Nr. 18. Środa 18 Kwietnia 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesiecznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: ś. Apoloniusza bisk. męcz.

Czwartek: Emy wdowy, Wernera.
Piątek Agnieszki Pol.

Sobota: Anzelma B
Niedziela: Sotera.
Poniedziałek: Wojciecha B. Gerarda.
Wtorek: Jerzego męcz. Fidelisa.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Cietrzewie i Głuszce.

Wschód Słońca o 5 godz. 16 minut.
Zachód Słońca o 6 godz. 45 minut.
Długość dnia 13. godz. 31 minut.
Barometr wznosi się.

Gdzie mieszkać będziemy?

III.

Przeszedłszy od teoretycznych wywodów na grunt realny, wypadałoby tytułowe pytanie zmienić i sformułować w ten sposób: — gdzie mieszkać możemy? — gdzie przy tych warunkach podatkowych, jakie u nas istnieją, mogłaby się jeszcze opłacić budowa domów?

Na tak sformułowane pytanie nasuwa się sama przez się odpowiedź: — za rogatkami.

Odpowieź ta nie nowa. Wszak parę lat temu słyszały ją ściany sali ratuszowej. Podobno wtedy roztrząsano ją nawet w sferach technicznych, ale projekt upadł, bo zanadto podówczas wydawał się ryzykowny. Zresztą inne wtedy były warunki. Przedewszystkiem nie było tramwaju, mogącego rogatki z centrem miasta połączyć i dostarczyć taniego i wygodnego środka komunikacyjnego zamiejskim mieszkańcom. Następnie, ulgi podatkowe były większe, sądzono więc, że znaczniejsza liczba osób rzuci się do korzystania z premji, jaką ustawa przyznawała nowym kamienicom. Wreszcie rosnąca w górę cena papierów nastręczała każdemu kapitaliście możność fruktyfikowania swych zasobów o wiele korzystniej w operacjach giełdowych.

Dzisiaj mają się rzeczy odwrotnie. Ulga podatkowa z każdym rokiem jest mniejsza, a cena dzisiejsza papierów prędzej brzemienna jest spadkiem niż nową *haussą*. Trzeba bardzo być biegłym w rzeczach finansowych, aby robić interesa przy teraźniejszych giełdowych fluktuacjach. Wreszcie trzecią i to najważniejszą zawadę usuwa tramwaj. Jedna rogatka — żółkiewska — jest już połączona z miastem, a dwie drugie — gródecka i łyczakowska — połączone zostaną prawdopodobnie jeszcze tego lata.

Owoż nie pozostaje nam nic innego, jak skopjować to, co w tej mierze wypróbowano gdzie indziej. I tak np. w Londynie za rogatkami miejskiemi istnieje wśród ogrodów cały szereg domków, eleganckich, schludnych, na jednę lub dwie rodziny obliczonych. Buduje je od trzech lat towarzystwo Peabody. Słynny miljoner i filantrop amerykański, p. Peabody, umierając, zapisał kilkomiljonowy kapitał na ten cel z poleceniem, aby czynsza stawiano takie, iżby dochód czysty tworzył 3 proc. od kapitału. Dzisiaj towarzystwo Peabody ma 1661 domów w swym zarządzie, w domach tych, większych i mniejszych, miało 7829 pomieszkań i 14.604 lokatorów. Takie cyfry podaje ostatnie sprawozdanie, ogłoszone przez dyrekcję przed dwoma tygodniami w Timesie. Obecnie buduje to towarzystwo 1855 nowych domków. Z sprawozdania tego dowiadujemy się nadto, że pomieszkanie dla rodziny robotniczej, złożone z dwóch pokoi, kuchenki i garderoby, zaopatrzone w wodociąg, oświetlone gazem na schodach, jakoteż mające wszystkiete wygody, jakich cywilizacja dostarcza, a o których my wyobrażenia nie mamy, a raczej tylko mamy wyobrażenie, wynajmowało towarzystwo za 4 szylingi 7 pensów tygodniowo, to znaczy 9 złr. miesięcznie. Pomieszkanie zaś kawalerskie, złożone z jednego dużego pokoju i garderoby, wynajmowano za 2 szylingi tygodniowo, to jest 5 złr. miesięcznie. Jakże byłaby szczęśliwą uboga nasza ludność, gdyby mogła we Lwowie, w brudnej i cuchnącej mieścinie, czynsz londyński opłacać!

Podobnież kwestję tanich pomieszkań rozstrzygnięto w Paryżu. Bankowa instytucja, zwana *Crédit foncier*, zajęła się tą sprawą i za rogatkami buduje pod nadzorem sanitarnej komisji, przez rząd mianowanej, domy duże w postaci koszar i wille małe, na jedną rodzinę. Rząd i miasto Paryż dają po milionie na to przedsiębiorstwo, postawiwszy warunek, aby czynsz z willi wynosił nie wyżej nad 500 fr. (200 złr.) rocznie, a z pokoju kawalerskiego w koszarach rocznie 100 fr. (40 złr.)

Wreszcie w Wiedniu (a więc w obarczonej podatkami Austrji) utworzyła się teraz kompania, mająca za rogatkami budować dla robotniczej ludności kottaże. Wyrachowano, że każdy taki na jedną rodzinę przeznaczony *cottage* z gruntem na okalający ogródek, kosztować będzie 1100 złr. Przy opłacie więc z niego czynszu 12 złr. miesięcznie czyli 144 złr. rocznie, kapitał po latach 10 zostaje zamortyzowany i dworek staje się własnością robotnika.

Aby biedzie zaradzić, nie potrzebujemy więc na nowe wpadać pomysły, lecz dość z nas będzie, jeżeli zdołamy naśladować to, co wypróbowano gdzieindziej. Ludzi majęcych mniejsze lub większe kapitały mamy dosyć. Niech jeden z nich poweźmie inicjatywę, założy spółkę, zaangażuje dobrych architektów, wejdzie w rokowania z towarzystwem tramwajowem i plan całej operacji ułoży, a pewnem jest, że się sam wkrótce przekona, iż lepszy na tem zrobi interes, niż na papierach giełdowych, a miastu wielką odda usługę, skoro anemji pomieszkań koniec położy.

Elin.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. W sobotę odbędzie się w naszem mieście ślub p. Sydona Kemplicza, właściciela dóbr w Stanisławowskiem, z pną Morawską, córką właściciela dóbr w Brzeżańskiem. — W tym tygodniu odbędzie się także, ale na Podolu, ślub Edmunda hr. Dzieduszyckiego z Izydorówki, syna śp. Aleksandra hr. Dzieduszyckiego, z pną Aleksandrą Winnogrodzką, właścicielką dóbr na Podolu. — P. Marceli Madeyski, znany i powszechnie szanowany adwokat i obywatel naszego miasta, został odręcznem pismem cesarskiem z dnia 14. b. m. mianowany członkiem trybunału państwowego.

14)

BAŃKA MYDLANA

obrazek

El. Orzeszkowej.

(Ciąg dalszy.)

I zarzuciła mu na szyję oba swe śnieżne, okrągłe ramiona, wysuwające się z szerokich rękawów panioaru. On upojony, o wszystkiem co nią nie było zapominając, otoczył ją ramionami. Ożymski, dla którego wszystko to oddawna tajemnicą nie było i który nie po raz pierwszy świadkiem był sceny podobnej, zsiniała twarz nad książkę pochylił. Widać było, że biedak ten znosił piekielne męki zazdrości, jednak w przestankach, szczerze i poczciwie cieszył się szczęściem przyjaciela, a tego wieczoru długo i obszernie rozprawiał o różnych punktach, z których zapatrywać się można było na instytucję małżeństwa. Paula żywo potwierdzała zdania jego, a rozweseliwszy się i nazwawszy go najmilszym na świecie chłopcem, upewniła, że, co do niej, nie okuje się nigdy w żadne kajdany i nie stanie się owcą z Panurgowego stada. Potem, oświadczyła jeszcze, że do końca zimy nie opuści Ongrodu, lecz, że bez pracy żyć nie mogąc i niezłomnie chcąc wszystko samej sobie zawdzięczać, zajmie się niezwłocznie udzielaniem lekcyj muzyki i języków. Prosiła obu panów, aby dopomogli jej w wynalezieniu uczennic, co wedle zapewnienia ich, trudnem być nie mogło. Obaj też wyrazili wysoki swój szacunek dla tego popędu do pracy i dla tej szlachetnej dumy, która etc. etc.

Tego wieczora i przez dwa dni następne, Anna chodziła po domu jakby senna. Z przyzwyczajenia robiła to co zwykle, ale nic dokładnie przed sobą nie widząc. Po wyrazie osłupienia, w oczach jej ukazał się wyraz głębokiego nad czemś rozmyślania. O szarej godzinie Jańcię na kolanach trzymając, albo w nocy, przy łóżku dziecka usiadłszy, opierała brodę na dłoni i ze wzrokiem nieruchomo utkwionym w przestrzeń, rozważała coś widocznie, namyślała się, obmyśliwała. Od rozmowy swej z Janem nie zapłakała ani razu, tylko policzki jej schudły trochę i krok stał się powolniejszym, cichszym. Drugiego dnia, o szarej godzinie, kiedy dziecko spało, a Paula i Jan wyszli do miasta, na jedną ze swych zwykłych, długich przechadzek, Anna wsunęła się do pracowni męża i z biurka jego wzięła kilka arkuszy listowego papieru i parę kopert. Przyniosła także do sypialnego pokoju kałamarz i pióro, którem codziennie w książce rachunkowej wydatki domowe zapisywała. Nim jednak zapaliła świecę i z przedmiotów tych odpowiedni użytek czynić zaczęła, oparła brodę na dłoni i zamyśliła się znowu. Była tak pogrążona sama w sobie, że do samej siebie przemówiła:

— Szczęśliwe godziny! szczęśliwe dni!

I ciężko westchnęła.

O jakich to szczęśliwych godzinach i dniach wspominała z żalem i tęsknotą? Czyżby o tych, w których uboga dziewczyna, pełniąca czynność pierwszej panny w jednej z pracowni sukień i strojów kobiecych, spotykała codziennie na ulicach miasta ubogiego młodzieńca, pełniącego czynność kancelisty w jednem z biur rządowych? Miała wtedy lat dwadzieścia, garderobę złożoną z dwóch sukien i dziwacznych niekiedy trzewików, dwanaście godzin pracy dziennej i nadewszystko, nieocenioną w oczach jej, biegłość w zawodzie krawieckim, którą to biegłością obdarzyła ją poczciwa jakaś ciotka. Dzięki biegłości tej, posiadała ona swój dach i swój własny kęs chleba, a posiadaćby mogła znaczniejszą ilość sukień i zawsze całe a nawet i eleganckie obuwie, gdyby nie to, że dobroczynna ciotka owa z kolei zubożała i że posyłała jej ona połowę zdobywanego zarobku. Świeżą twarz była jak róża i wesoła jak skowronek. Wesoło uśmiechała się zawsze do wszystkich i do wszystkiego, młodemu więc kanceliście, który szedł z biura na obiad, wtedy gdy ona z obiadu do pracowni wracała, wydało się raz, jakoby uśmiechnęła się ona do niego. Nazajutrz ukłonił się jej. Nie widziała przyczyny, dla którejby odkłonić się mu nie miała. Potem, wieczoru pewnego, padał deszcz duży, a ona biegła z pracowni do domu bez parasola i strasznie mokła. Nagle ocuciła nad sobą parasol. Podniosła głowę i zobaczyła tuż przy sobie, bardzo przystojną i bardzo poważną twarz męską. Poważnie i z wielkiem uszanowaniem osłaniał

Został on w 1855 r. adwokatem a od r. 1858 prowadzi stale kancelarję we Lwowie, gdzie też zaufaniem kolegów dwukrotnie był powoływany na zaszczytny urząd prezydenta lwowskiej Izby adwokatów. — Głoszą w kościołach zapowiedzi panny Boczkaj, śpiewaczki operetowej z panem Manovarda, sekretarzem pocztowym. — Wczoraj u p, Ludwika Marka odbył się wieczorek muzykalny na cześć p. Saureta, znakomitego skrzypka francuskiego.

Galop myśliwski odbył się wczoraj przy udziale dwudziestu paru jeźdźców. O godzinie 1½ zgromadzili się na placu św. Jura następujący panowie: ks. Thurn-Taxis, br. Heydel, jen. Koziebrodzki, hr. Cetner, Paweł ks. Sapieha, rotmistrz Kaan, porucznik Feigel, Józef hr. Potocki, Adam Fedorowicz, rotmistrz Rafałowski, porucznik Komarnicki, por. br Enis, por. hr. Starzeński, p. Pogłodowski, p. Bielański, por. Willerstorf, por. Dworaczek, por. Fritsche, i kilku innych panów.

Niebo było zachmurzone i pogoda była niepewna, jednakże przybyło z dziesięć ekwipaży i dość dużo publiczności pieszej. Rotmistrz Kaan tak jak i pierwszą razą obrany został „jeleniem“ i dla odznaki przepasał się amarantową szarfą, a pp. br. Heydel i por. Feigel, spełniali rolę goniących i przepasani byli szarfami niebieskiemi. Dobrem tempem wyruszył orszak z placu, przejechał ul. Cmentarną, a przeciąwszy Grodecką, udał się wzdłuż kolei ku Janowskiej rogatce, koło niej skręcił na północ, objechał cmentarz żydowski i przez Zamarstynów udał się do Hołoska. Tu droga była bardzo zła. Orszak skręcił następnie w las Hołoskowiecki, w kierunku tak jak gdyby miał jechać do Brzuchowiec. potem skręcił koło Rzęsny polskiej, przejechał Rzęsnę ruską i wpadł na Janowskie pole Tu znajdowały się dwie przygotowane czterostopowe przeszkody. Rotmistrz Kaan dał wtedy znak do wyścigów. Trzeba było przelecieć pewną przestrzeń, wziąć te obie przeszkody i dobiedz do mety, oznaczonej przez dwie chorągiewki. Owoż cały orszak ruszył *en carrière*, wszyscy jeźdźcy dzielnie wzięli przeszkody a do mety pierwszy dobiegł hr. Cetner na koniu „Justice to Kladrub“ po „Blair-Athol“ od „Chaperon“, drugim był o dwie długości hr. Józef Potocki, trzecim o głowę końską p. Adam Fedorowicz na klaczy „Syrena“, czwartym por. Willerstorf na klaczy „Niemoja“.

Klacz por. Willerstorfa po przeskoczeniu przez płot upadła w sposób na pozór dla jeźdźca bardzo niebezpieczny. Nie było jednak na szczęście żadnych złych następstw i por. Willerstorf szybko konia znowu dosiadł.

O godz. 4 po południu wszyscy panowie biorący udział w galopie myśliwskim byli już w mieście z powrotem. Cała więc zabawa w której przejechano dwie i pół mili drogi, trwała dwie i pół godziny. Następny galop naznaczony jest na sobotę, podobnież o godz. pół do pierwszej z placu św. Jura. Spodziewać się należy, że w następnym większa jeszcze liczba osób weźmie udział, raz dla tego, że przybędą jednoroczni ochotnicy, którzy wczoraj nie mogli przyjechać, bo mieli szkołę; powtóre dla tego, że ta zdrowa i tak prawdziwie rycerska zabawa wchodzi w modę, a młodzież zachęcona do niej kupować już zaczyna konie i ćwiczyć się w jeździe.

Koncert. Na ogólne żądanie odbędzie się we czwartek pożegnalny koncert znakomitego skrzypka Emila Sanreta ze współudziałem dyr. L. Marka i jego uczennicy panny Wandy Poltinger, jakoteż basisty pana T. 1. Koncert a-moll Vieuxtempsa, odegra koncertant. 2. Koncert e-moll Chopina odegra p. Paltinger. 3. Fantazja z Fausta Wieniawskiego odeg. koncert. 4. Impromptu i Scherzino Saureta odegra koncertant. 5. Arję z Don Carlosa odśpiewa p. T. 6. Airs hongrois Ernsta odegra koncertant. Biletów dostać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Szmidta i w cukierni p. Grosa.

Zapowiedź wiosny. Różne są znaki na niebie i ziemi, z których ludziska wróżą sobie wiosnę. W tym roku wszytkie przepowiednie nas nie zawiodły. W drugiej połowie kwietnia musimy chodzić w futrach, w piecach palić i t. d. Mamy jednak pewne poszlaki, że już nie długo skończy się nasza niedola — i miła wiosna zajrzy i do nas. Oto według dawnych spostrzeżeń i notatek p. Lama Jana, co roku z początkiem w i o s n y od niepamiętnych lat zrywają bruki na placu Marjackim. Przed kilku dniami właśnie rozpoczęto tę samę pracę — miejmy więc nadzieję, że wiosna wkrótce już zawita. W tym roku zrywanie kostek brukowych jest połączone z celem powiększenia skweru, a to w myśl uchwały poprzedniej Rady, którą widocznie niesłusznie posądzano o tendencję „kasowania skweresów“.

Dyrekcja tramwaju powinna cokolwiek dbać o wygodę swoich klientów. Dlatego zwracamy jej uwagę, że na wszystkich prawie przystankach publiczność musi brnąć w błoto po kostki, chcąc się dostać do wozu. Szczególnie przystęp staje się niemożliwym na placu Gołuchowskich, —pasażerowie przesiadający się do wozu jadącego w kierunku żółkiewskiego napotykają na istne kałuże. Być może że utrzymywanie czystości należy do gminy — dyrekcja tramwaju powinna jednak w interesie własnym na przystankach utrzymywać stały porządek.

Z Izby Sądowej. Wczoraj około godziny 7 wieczorem zapadł werdykt przysięgłych w sprawie o skrytobójstwo, toczącej się w tutejszym sądzie karnym od dni kilku, z której podaliśmy streszczenie aktu oskarżenia. Przysięgli 9 głosami przeciwko 3 uznali Josla Falika winnym zabójstwa b. wójta Wólki Mazowieckiej Demkowa. Sąd zaś skazał go na 16 lat więzienia. Iwana Sochonia, oskarzonego o uczestnictwo w tej zbrodni, sąd przysięgłych jednogłośnie uznał niewinnym. Prokurator wniósł zażalenie nieważności, ewentualnie zaś odwołanie co do wymiaru kary. Obrońca dr. Jackowski, co do skazanego Falika zgłosił również zażalenie nieważności, a ewentualnie odwołanie.

Sprawa Krasickiego, która odbyć się miała wczoraj, została z powodu braku wolnej sali sądowej, odłożoną na dzień dzisiejszy.

Zakład leczniczy ma powstać w naszem mieście, na wzór francuskich *maisons de santé*, za inicjatywą pp. doktorów Riegera, Szatauera, Gostyńskiego, Stroynowskiego i Longchampsa. Do zakładu będą przyjmowani chorzy z chorobami wewnętrznemi, nerwowemi, skórnemi etc. — przedewszystkiem zaś z chorobami wymagającemi operacyj. Wykluczone będą tylko choroby zakaźne i wysypkowe. Projekt ten witamy z radością bo istotnie takiego zakładu dawał się w naszem mieście czuć brak ogromny.

Bukiety przejdą wkrótce do rzędu zabytków archeologicznych. Kapryśna moda zawzięła się na nie i postanowiła je skasować, a wprowadzić natomiast poduszeczki kwiatowe. Żal nam bukietów, ale przyznać musimy, że i te poduszeczki są rzeczą ładną. Widzieliśmy właśnie wczoraj jedną taką, ofiarowaną na imieniny. Pieścidełko to miało kształt czworoboczny, nieomal kwadratowy; spód jego powleczony był jakąś materją, a wnętrze wypełnione trocinami i mokrym piaskiem, dla zakonserwowania kwiatów jak najdłużej. Rąbek dolny składał się z pierwiosnków, nad nim dwa następne rąbki ułożone były z hijacentów; cały zaś wierzch z gęsto usianych fjołków tworzył wrażenie miekkiej poduszeczki fjołkowej barwy. Dla dodania jej jednak życia, przerzucono z jednego jej rogu do drugiego prześlicznie ułożoną girlandę z kamelij i niezapominajek. Wszystko to razem było tak delikatne, tak wdzięczne i śliczne, że chwilowo można było zupełnie zapomnieć o bukietach i o ich romantycznych dziejach. Arcydzieło to sztuki kwieciarskiej pochodziło, jak nam mówiono, z zakładu p. Riedla.

Na rzecz rodziny Aleksandra B. otrzymaliśmy od Wnej pni Anny Hefern, żony dyrektora banku hipotecznego 2 złr. w. a.

Z prasy. Skromna liczba stu kilkudziesięciu pism perjodycznych, jakie posiadamy we wszystkich razem wziętych dzielnicach polskich, zmniejszyła się znowu o jedno. W Warszawie przestał wychodzić *Ekonomista*, tygodnik wydawany przez tameczne sfery konserwatywne. Zdaje się, że upadek tego pisma jest w związku z słynną ucieczką Rembertowskiego, jednego z najwybitniejszych warszawskich szermierzy obozu stańczykowskiego. Należał on bowiem do głównych akcjonarjuszy tego pisma.

Za to ma powstać wkrótce w Warszawie nowe pismo, przeznaczone dla młodych panien. Nosić ono będzie sympatyczny tytuł *Wiosny*. Owóż jeżeli podawać będzie młodzieńczym umysłom pokarm istotnie „wiosenny“, kształcący serce i rozum, jeżeli zasiewać będzie w dziewiczych duszach zdrowe ziarno obowiązków kobiety i obywatelki, mogące bujnie zazielenieć w lecie, a wyróść pożywnemi owocami w jesieni życia,—to spełni uczciwie swoje zadanie i cel posłannictwa osiągnie.

Echo muzyczne zawieszone od pewnego czasu ma wkrótce zmartwychwstać w nowej szacie, jako echo nietylko dźwięcznych brzmień, ale i dramatycznych. Ma bowiem rozszerzyć swe łamy i podawać sumienne a wyczerpujące recenzje teatralne i artystyczne ze wszystkich ognisk narodowego życia Polski.

Krótkie nazwisko. Ostatni potomek słynnego podróżnika Magellana stawał w tych czasach jako świadek przed sądem w Paryżu. Wezwany przez prezydującego, by wymienił swoje imiona i nazwisko, odpowiedział, iż wysłuchanie takowych może za wiele czasu wysokiemu sądowi zabierze. Gdy go jednak naglono wyrecytował: „Hieronimi de Maghalaeno da Gama Monez Vellasco Sarmento Marcos Bulhoes de San de Maria Salema“.

To nam przypomina jednego wiejskiego szlachcica, który przedstawiając się zwykł był prócz imion i nazwiska dodawać zawsze i swój przydomek, herb oraz nazwę dziedzicznej włości. Raz w podróży zaskoczony nocą puka do żydowskiej karczmy. „Kto tam?“ pyta gospodarz — „Erazm, Pobóg, na Dłużewie...“ itd. — rozpoczyna się cały szereg. Lecz, zanim skończył, żyd przestraszony zamknął wrota wołając: — „Gwałtu, na tylu gości w karczmie miejsca nie ma!“

W restauracji.

— Z którego składu macie wino?
— Od pana dobrodzieja.
— W takim razie proszę o piwo...

Drogie życzenia.

Gdy ci doktor powie, „dzień dobry“ kosztuje cię to mniej więcej dwa guldeny — ale gdy ci adwokat powiedział „dobranoc“, kosztowało cię to co najmniej połowę twego majątku.

---

parasolem swoim, przepraszając za śmiałość. Ona nie gniewała się. Owszem, uczuła się bardzo wdzięczną. Nikt nigdy, oprócz ciotki, która była teraz biedną, starą i gdzieś daleko mieszkała, nie osłaniał jej przed niczem. Powiedziała mu to szczerze i z rozrzewnieniem. Opowiedział, że i z nim działo się prawie tak samo. Ojciec biedny, stary i daleko mieszkający, przed niczem osłaniać go nie mógł; od lat czternastu pacholęctwa swego, sam sobie na świecie radę dawał. Wspólność doli zbliżyła ich, młodość dokonała reszty. W nim pracowitość jej i uczciwość szacunek wzbudzały; ją od razu wziął on za serce dźwiękiem swego głosu i takiem pięknem mówieniem, jakiego dotąd nie słyszała nigdy. Romans to był prosty i czysty, choć dość długi. Dwa lata czekali, zanim Mirewicz do innego zawodu przerzuciwszy się, mógł zamarzyć o możności utrzymania rodziny. Czyżby się grubo myliła, albo istotnie byli zrazu szczęśliwi? W dwóch pokoikach, bez sługi, pracowała ona czas jakiś nie tylko na siebie, ale potrochu i na męża, mającego jeszcze bardzo małe dochody. Kupowała, gotowała, sprzątała a nawet czasem i prała sama, szyjąc przytem jak dawniej suknie czy bieliznę, jak się zdarzyło. Potem przyszła na świat Jańcia i wiele czasu zabierać jej zaczęła. Przytem, zarobek jej stawał się coraz mniej potrzebnym; Jan zarabiać zaczął więcej, skromny dostatek do życia ich zawitał, zaczęli nawet zbierać trochę w celu nabycia tego domu... O! ten dom! był on najwyższą ambicją jej i najdroższem marzeniem! On także marzył o nim... Teraz... o!... Gwałtownym prawie ruchem zapaliła świecę i pochwyciła pióro. Potem pisała długo i gdy robotę tę przerwać musiała, wracała do niej kilka razy. Widocznie, pisanie najłatwiejszą z robót nie było dla ręki jej, zrosłej niemal z igłą, zgrubiałej w gospodarskich zajęciach. Jednak, nazajutrz, mozolną tę dla niej pracę ukończyła, a owocem jej były dwa listy, z których jeden, do Józefy Skiwskiej zaadresowawszy, natychmiast sama na pocztę zaniosła, a na kopercie drugiego, imię i nazwisko męża umieściwszy, schowała w głąb szuflady, którą na klucz zamknęła. Przez cały dzień następny wciąż wychodziła z domu i wracała, wynosiła coś i przynosiła. Zaraz po obiedzie Jan wyszedł na miasto, z interesami do klientów jakichś i urzędników; w pokoju Pauli, widać było przez drzwi wpółotwarte, zapaloną na stole lampę i postać kobiecą w białym penioarze, leżącą na kanapie, z grubą książką w ręku. W sypialni Mirewiczów paliła się świeca i stał na ziemi niewielki kuferek podróżny, jak do drogi zamknięty i sznurami obwiązany. Anna gorączkowo zarumieniona, z suchemi błyszczącemi oczami, wyjęła z szuflady list, w przeddzień tam schowany i w nieruchomej postawie, długo obracała go w ręku. Podniosła do skroni obie dłonie. — Nie mogę! — jęknęła. Mój Boże! nie mogę!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rafael Sanzio.

Czterysta lat temu, w roku 1483, 28. marca o drugiej godzinie dnia, podług włoskiej rachuby czasu, w Wielki Piątek, urodził się w Urbino malarzowi Giovani di Santi syn, który geniuszem swoim miał tak zajaśnieć, że imię jego stało się wyrazem najwyższego piękna i nim zostanie, póki trwać będzie cywilizacja. Sława Rafaela stanęła na równi ze sławą Aleksandra, Cezara i Napoleona.

Za życia jeszcze Rafael został obwołany królem malarstwa i dotąd nikt nie zdołał wyrugować go ze zdobytego tronu.

Włochy obchodziły tę rocznicę z entuzjazmem właściwym temu wielkiemu narodowi; ale i my, którzy na polu sztuki wznieśliśmy się do zaszczytnego stanowiska, nie możemy być obojętni na te objawy. Włochy ówczesne, pokawałkowane, szarpane niezgodą wewnętrzną, również jak wpółzawodnictwem Niemiec, Francji, Hiszpanji, jęczały pod jarzmem licznych despotów; podobnie jak my nie mieli innego pola działania, jak dziedzinę piśmiennictwa i sztuki; uczucia patrjotyczne wyrażano pędzlem, dłutem lub piórem, bo myśl narodowa nie miała innej swobody; *Machiavelli, Dante, Rafael, Michał Anioł*, byli głównymi apostołami tej myśli.

Buonarotti i Rafael zastali sztukę już kwitnącą, zostawili ją u szczytu; a jeżeli po nich nastąpił upadek, to jedynie dla tego, że nikt nie zdołał pojąć wielkiej myśli, i dźwignąć berła tych potężnych geniuszów, którzy uzupełniając się wzajemnie, łączą się w jedną całość i stanowią epokę w malarstwie, rzeźbiarstwie i architekturze. Geniusz Michała Anioła był więcej analityczny i badawczy, Rafaela syntetyczny i uczuciowy, oba jednak byli przedstawicielami ducha odrodzenia we Włoszech, nie tylko w sztuce, ale również w kierunku umysłowym i politycznym.

Kierunek obrany przez Buonarottego i Rafaela nie mało przyczynił się do rozwoju ich talentu, gdyż tylko wielkie myśli rodzą wielkie dzieła. Obok podmiotowości i abstrakcyjności w pojęciu piękna, sztuka stała się u nich przedmiotową i realną w pojmowaniu ducha czasu. Dwa te kierunki połączone, stworzyły Madonny i symboliczne freski watykańskie i kaplicy Sykstyńskiej; jedność duchowa wyprzedziła jedność polityczną o kilka wieków, i dlatego Włochy święcą w rocznicę urodzin Rafaela nietylko największego z malarzy, ale także wielkiego patrjotę i myśliciela. Mniejsza o to, kto dokonał ostatecznie wielkiego dzieła połączenia, czy Pius IX, czy Wiktor Emanuel, byli oni tylko wykonawcami wielkiej myśli, tłumionej od wieków w sercach wielkiego a nieszczęśliwego narodu.

Takie jest zdanie nasze o stanowisku dziejowem tych dwóch artystów. Pod względem sztuki zaś tworzą również moralną całość, mimo odrębności, które ich charakteryzują. Trudno byłoby orzec, któremu właściwie przyznać należy pierwszeństwo. W Buonarottim głównie przeważa groza i surowość, w Rafaelu wdzięk niewymowny, polot nadziemski, powaga i harmonja kompozycji. Michał Anioł jest przedstawicielem ducha starego testamentu, Jehowy groźnego i mściwego, Rafael uzmysławia tajemnice nowego. Pod wieloma znów względami zbliżają się oni do siebie, a prorocy i Sybille w kościele Santa Maria della Pace, mają zakrój Buonarottego. Michał Anioł był potężniejszym w rysunku i miał głębsze studja anatomiczne, Rafael przewyższał go za to w kolorycie, ugrupowaniu i kompozycji. Pierwszemu nikt nie wyrówna w rysunku i w oryginalności, drugi z gruntu wrażliwy, przyswajał sobie wprawdzie wszystko dobre, gdzie je znajdował, ale idąc z postępem w sztuce, kierował się zawsze trafnem okiem i studjami nad naturą w jej harmonijnej całości, podnosząc ją do własnych wzniosłych pojęć. Niezaprzeczenie Buonarotti malowanie ciał nagich doprowadził do *nec plus ultra*, Rafael byłby niezawodnie mu wyrównał, gdyby nawał pracy pozwolił mu własnoręcznie wszystko wykonywać; po większej części do fresków dawał tylko kartony i rysunki, oddając wykonanie farbami uczniom swoim.

Rafael pozostawił 600 dzieł sprawdzonej autentyczności, a niektórzy pisarze podnoszą tę cyfrę do 1200, wliczając rysunki i szkice, a miał zaledwie lat 37, gdy go śmierć zabrała.

Szczupły zakres niniejszego artykułu nie pozwala nam podać dokładnego jego życiorysu i wyszczególnić dzieła mistrza. Zanotujemy więc tylko, że pierwszem dziełem były zaślubiny Najświętszej Panny, a ostatniem Przemienienie Pańskie, częściowo tylko przez niego wykończone. Umarł przy tem płótnie 6 kwietnia 1520 r. w Wielki Piątek, a więc w tym samym dniu, w którym się urodził, po dwutygodniowej słabości, okryty chwałą, opłakiwany zarówno przez wielbicieli jak i współzawodników. Leon X-ty szczególnie był nieutulony po zgonie swego ulubieńca.

Różne legendy obiegają o przyczynie śmierci Rafaela; najprawdopodobniejsze jest zdanie lekarza Longhena, że umarł na febrę rzymską tak zwaną *perniciosa*, po części wskutek złego leczenia i zbytniego upustu krwi, po części z wycieńczenia przez pracę olbrzymią, której delikatny organizm musiał ostatecznie uledz. Trudno bowiem przypuścić, aby człowiek, który tak umiał idealizować naturę ludzką i nadać jej tyle boskości, mógł oddawać się nadużyciom tak przeciwnym całemu estetycznemu i fizycznemu jego ustrojowi. Jesteśmy więc zdania, że miłość Rafaela do Fornariny była więcej idealną jak zmysłową, i chętnie uwalniamy piękną Rzymiankę od zarzutu, że się stała powodem przedwczesnej śmierci wielkiego malarza..

Rafael był średniego wzrostu, delikatnej budowy ciała, o ciemnych włosach i oku pełnem wyrazu i słodyczy, w obejściu łagodny i ujmujący, co mu jednało mnóstwo przyjaciół i wielbicieli. Zwłoki mistrza przyjął Pantheon, który od tej chwili stał się przybytkiem sławy pogrobowej największych mężów Italji.

Rafael był właściwym założycielem szkoły rzymskiej. Z uczni jego jednak, dwóch tylko przeszło do potomności: *Giulio Romano* i *Giovani Francesco Fiorentino*. Szkoła ta wkrótce ze śmiercią Leona X. rozbiła się, a uczniowie rozeszli się po całych Włoszech; przeszła ona jednak prędko w manierę i przesadę; duch rafaelowski uchodząc, zostawił tylko firmę.

Józef Ulenicecki.

KUKUŁKI.

„Ridendo castigo!“, oto maksyma starych mistrzów, oto niby zadanie komedji p. Kneisla. Ku-ku, odzywa się najpierw stary zegar, ku-ku, wołają za nim wszystkie prawie główniejsze osoby sztuki, a i my moglibyśmy zaśpiewać na końcu, ku-ku... lecz nie należy wyprzedzać wypadków...

Malarz Martin ma talent wyższy, lecz zamiast sławy ma tylko długi, a jedyną jego pociechą jest wewnętrzne poczucie swej prawdziwej wartości, i osładzająca mu życie córka Kasia, naiwne i z gruntu poczciwe dziewczę. Poznaje się też na jej zaletach niejaki pan Arnold Scudo, któremu malarz jest winien 300 złr. Gdy więc Martin nie może mu ich oczywiście oddać, a młodzian nie chciałby pozbawiać pięknej Kasi jej sukienek, kołaczyków i zaoszczędzonych groszy, przyjmuje w zamian obraz. Tutaj jednak głos kukułki zegarowej nadaje myślom pana Arnolda pewien filozoficzny kierunek — Co to jest kukułka? — pyta się. — Ptak zwykły, ulubiony, ale i najwierniejszy typ blagi! Pracy nie lubi, jaja swe składa w cudze gniazda, a znaczeniem swem tak jest przejęty, iż sam głosi swą sławę, wołając bez ustanku, ku-ku, ku-ku! A zatem swe własne nazwisko — dodaje Kasia!

— Tak, tak — filozofuje Arnold. Blaga wynosi miernoty, uczciwa praca, zabija geniusze: — I zwracając się do Martina dodaje: — Masz pan tego najlepszy dowód na sobie!

Jakby na poparcie prawdy słów tych Arnolda, jawi się pan Pukerman bogaty wynalazca „pigułek zdrowia“ i amator obrazów. Miły ten jegomość, zapewne pod wpływem magnetyzmu płynącego z wlepionego weń oka Arnolda, odrzuca z niechęcią obraz pokazany mu skromnie przez malarza a nabywa go za chwilę za znaczną cenę z rąk młodzieńca, który udając sławnego malarza wmawia w bogacza, że pierwszy był lichą kopją jego „wuja“ (Martina), a ten drugi, jest jego oryginalnem, uznanem przez świat, arcydziełem. Tak to, niby niechcący, Arnold staje się nagle sławnym malarzem „Scudo“, gdyż pyszałek Pukerman ogłasza w dziennikach to pojawienie się na horyzoncie tak niezwykłej gwiazdy malarskiej. Zachęcony tem nakłania Martina do następującej ugody: „Pojadą do stolicy, tam Martin będzie malował, on zaś Arnold, będzie „kukał“ udając malarza. Tym sposobem, wszystko połączy się z blagą i... będzie...“ Zanim to jednak nastąpi, Kasię oddają do pensjonatu. Po ośmnastu miesiącach, ziszczają się wszystkie przepowiednie Arnolda. Sława i bogactwa sypią się jak z rogu obfitości, a tylko poczciwy malarz gryzie się i rozpacza, że dał się zwieść głosowi kukułczemu Arnolda... który zbiera wszystkie owoce jego pracy dla siebie a wspólnikowi odpłaca szyderstwem i upokorzeniami. Młodzian nie zważa na wyrzuty, udaje malarza ze zręcznością akrobaty i umila sobie czas hulatyką, miłostkami i t. p. rzeczami. Na szczęście, narzeczony jednej z ubóstwianych przez Arnolda dam (Walentyny), baron Fiölde, wiedziony uczuciem naturalnej zresztą zazdrości, chcąc zgnieść rywala... myszkuje... i wpada na trop całej intrygi. Pomaga mu zaś w tem i Kasia, przybyła pocieszać ojca... a może i siebie, bo na tej pensji... jak sama powiada, zupełnie „zgłupiała“.

Po długiem przez dalsze trzy akta ogólnem kukaniu, wykrywa się nareszcie, że sławnym malarzem jest Martin, a Arnold, tylko blagierem.. nie... sławnym dziennikarzem. W wolnych chwilach pisywał on bowiem do dzienników artykuły, które ocaliły rząd od niochybnej zguby, a wdzięczny książe, przebacza mu „tę małą blagę malarską, podjętą w szlachetnym zamiarze“ i mianuje nawet Martina nadwornym malarzem. Ten zaś, zupełnie już teraz zadowolony, przebacza młodzieńcowi doznane przykrości, i gdy bądź co bądź on go wydźwignął z nędzy i ukrycia, wynagradza go na propozycję Kasi, obrazem... nie... córką! Kasia bowiem wkłada swą główkę w „złotą“ ramę, a Arnold zabiera... no i zapewne kukają teraz oboje.

Kardynalnym błędem tego utworu jest wadliwe, zupełnie przeprowadzenie zapowiedzianej tezy. Że bowiem blaga popłaca, o tem wiemy — lecz i to jest pewne, że prędzej czy później, prawdziwy talent, jakim jest Martin, musi się wybić. Wolelibyśmy więc, by wartość rzeczywista malarza wyszła na jaw w inny — mniej drastyczny prawie niesmak wzbudzający sposób W skutek tego, główna właściwie osoba Martina, zamiast sympatji wzbudza śmiechj a i charakter jego staje się niejasnym i niepewnym. Lecz i Arnold nie lepszy. Na razie trzpiot — przeobraża się wkrótce w najprawdziwszego blagiera — a przecież autor nie chciał tego, jak dowodzi kcniec. Może on grać komedję w obec otaczających go na scenie... lecz poco ż ta komedja w obec widza? Postępowanie jego n. p. z Martinem jest nawet nieuczciwe... a mimo to p. Kneisel każe nam wierzyć, iż jest uczciwym... bo czyżby w przeciwnym razie, Kasia, jedyna jako tako wykształcona postać — czyżby Kasia oddała mu swą rękę? Lecz i budowa sztuki pozostawia wiele do życzenia. Pierwszy akt, najlepszy — dalsze są zanadto powikłane — mnóstwo epizodów niejasnych, zbytecznych i nudnych n. p. cały romans Arnolda z Walentyną... pani Sacher z córkami... sceny ze służbą... owacje i t. d.

Trudne też było zadanie artystów i tem większe należy się im uznanie, gdy grą staranną i poprawną zdołali ożywić i wlać ducha w całość. Choć więc nie doznaliśmy głębszych wrażeń, sądzimy, że publiczność ubawiła się nieźle, tembardziej, iż kukułki kukają zresztą wcale dowcipnie.

Pani Kwiecińskiej (Kasi) i panu Zboińskiemu (Martin) zarzucilibyśmy tylko, iż czasami było może trochę zanadto czułymi — lecz trudno... i tak czynili prawie więcej jak mogli.

Całość wypadła gładko i starannie, dzięki usiłowaniom pana Kwiecińskiego (reżysera), a wracając raz jeszcze do autora, nie możemy zamilczeć, iż bądź co bądź, przyznajemy mu talent i nie wątpimy, iż dzieła jego przyszłe będą wolne od dzisiejszych wad.

Mieczysław Schmitt.

Przegląd polityczny.

Austrja. — Dziś spodziewane jest zamknięcie rozprawy ogólnej nad nowelą szkolną. Z mówców dotychczasowych poseł Ozarkiewicz, rusin, przywiązuje szczególną wagę do §. 48 i przemawia przeciw wyłączeniu go dla Galicji. Schönerer głosować będzie za nowelą, jeżeli przejdzie jego poprawka, żeby do szkół chrześcijańskich tylko chrześcijańskie dzieci przyjmowano. Promber twierdzi, że nowela oddaje szkołę na pastwę kościołowi i że w kołach nauczycielskich zaszczepi ona donosicielstwo. Oberdorfer oświadcza, że ludność wiejska jest za nowelą, ceni sobie ulgi w przymusie szkolnym, podnosi nakoniec, że z 315 petycyj przeciw noweli tylko jedna wyszła z gminy wiejskiej.

— Rząd, według doniesienia *Tagblattu*, przygotowuje przedłożenie o ubezpieczeniu robotników

od wypadków. Nad projektem tym pracuje hr. Henryk Clam-Martinic.

— *Presse* zaprzecza, ażeby wyszło rozporządzenie komend generalnych, nakazujące oficerom używanie języka niemieckiego, nawet po za służbą.

— W sprawie potrójnego przymierza piszą z Wiednia do londyńskiego *Standardu*, że skutkiem zawarcia go Austrja zaniedbuje swe fortyfikacje od strony Włoch, zwraca zaś wszystkie swe usiłowania ku zabezpieczeniu się od strony Rosji. W ogóle przymierze skierowane ma być przeciwko Francji, o ile groziłyby stamtąd jakie prądy radykalne, głównie zaś ma mieć Rosję na oku. Przewidują już ewentualność wojny.

Węgry. — Z Pesztu donoszą, że klub niepodległości obradował przedwczoraj nad interpelacją Fuceressyego do ministra spraw wewnętrznych, o której donieśliśmy we wczorajszym numerze naszego dziennika. Nazwisko posła, wmięszanego w sprawę jakiejś szajki rozbójników, dla śledzenia której przybył komisarz policji z Gracu do Pesztu — Polonyi. Policja zrobiła u niego z tego powodu rewizję, czem naruszyła przywilej nietykalności poselskiej i to stało się powodem zebrania się klubu. „Niepodlegli" postanowili żądać ankiety ministerjalnej; prócz tego Izba odbyć miała wczoraj tajne posiedzenie.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poseł Polonyi wyjaśnił całą sprawę. Powodem rewizji u niego był list wystosowany w interesie pewnego obywatela okradzionego na 14.000 złr. który dostał się policji. Poseł Mocsary przeglądać miał akta policyjne i nie znalazł w nich nic, coby mogło cień rzucać na Polonyiego. Klub niepodległości uchwalił wysadzenie parlamentarnej komisji śledczej. Kluby liberalny i umiarkowany nie zgodziły się na ten projekt.

Francja. Zmowa w Marsylji przybiera wielkie rozmiary. Strejkuje obecnie 15.000 robotników pracujących w porcie. Spodziewają się także strajku robotników okrętowych. Tych nie wielu, którzy wrócili do roboty, pracuje pod osłoną żandarmów. Wojsko interwenjuje dla utrzymania porządku.

Rosja. — W procesie członków „Południowo-rosyjskiego Związku ludowego", który się odbywał w Odessie, zapadł wyrok przedwczoraj. Skazano 3 oskarżonych na dożywotnie więzienie, 7 na piętnastoletnie, 4 na dziesięcioletnie, 4 na czteroletnie, 8 zaś na osiedlenie w odległych stronach Sybiru.

— W petersburskim procesie 17tu, niektórzy z oskarżonych wypowiadali swe polityczne poglądy i okazali się ku ogólnemu zdziwieniu monarchistami. Bogdanowicz (Kobyzew) i Stefanowicz mieli oświadczyć, że republikańska forma rządu nie da się zastosować do Rosji dzisiejszej. Żądają oni tylko monarchii konstytucyjnej. Ku temu celowi dążą teroryści, gdyby on jednak został osiągnięty, teroryzm traci swą rację bytu. Konstytucyjna ta jednak monarchia ma się opierać na ludzie i ma być demokratyczna... Takiej jeszcze nie widziano. Rewolucja rosyjska przebiegła już w swym rozwoju olbrzymią skalę. Od najbujniejszych ideałów gminowładnej anarchii do monarchii konstytucyjnej — dosyć daleko.

Anglja. — Bil o składaniu poselskiego przyrzeczenia zamiast przysięgi, wywołany wystąpieniem Bradlaugha, otrzyma już prawdopodobnie w ciągu bieżącej sesji parlamentarnej moc obowiązującą.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

Peszt, 17. kwietnia 7 g. 38 m. Wszystkie dzienniki omawiają interpelację Fuceressy'ego w sprawie Polonyiego i uważają ją za hańbę dla całego sejmu węgierskiego. Na początku dzisiejszego posiedzenia miał mowę w obronie swojej poseł Polonyi i broniąc się oświadczył, że Fuceressyego, który jest majorem honwedów, uważa za podłego oszczercę. W sprawie tej wybrana zostanie osobna komisja Izby, ale wprzódy jeszcze będzie oczekiwał sejm odpowiedzi Tiszy, a nim to nastąpi, nie odbędzie się żadne posiedzenie sejmu, albowiem sejm nie może dopóty obradować, dopóki jeden z jego członków stoi pod zarzutem kradzieży.

Wiedeń, 17. kwietnia 8 g. 10 m. Za wczorajszą mowę udzielił prezydent Smolka publiczną naganę Schönererowi.

Przeciw noweli szkolnej przemawiał prof. Carneri. Twierdzi on, że Polacy dla tego tylko głosują za nowelą szkolną, albowiem klerykaliści przyrzekli im, że tylko w takim razie będą głosowali za odpisaniem **75** milionów indemnizacyjnych dla Galicji.

Poczem przemawiał minister Conrad w tym samym duchu, w jakim mówił w Izbie Panów.

Wojciech hr. Dzieduszycki broni stanowiska Polaków przeciw niesprawiedliwym atakom i zarzutom lewicy.

Na wniosek Tonkliego, uchwalono zamknięcie dyskusji 153 głosami przeciw 143. Jako jeneralni mówcy wybrani są Suess przeciw ustawie, a Pfluegel za ustawą.

Petersburg 17 kwietnia, godz. 9 min. 10. Arystokracja i marszałkowie szlachty zostali zawezwani, aby najpóźniej do dnia 6 maja stawili się w Moskwie.

Lwów z Izby handlowej, 17 kwietnia, 1883.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	306 75	310 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170 —	173 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	308 00	308 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	97 80	98 80
„ „ „ 4 „ los $41^1/_2$ l.	86 30	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	102 —	103 00
„ „ „ 5 „ w. a.	96 80	97 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 00	101 00
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 60	99 85
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 43	9 53
Półimperjał	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 20	58 90
Srebro	— —	— —
Kuponny wsrebrze	— —	— —

Wiedeń d. 17. kwietnia 1883. (godzina 1 m. 40 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze.
Losy alpejskie	76 75	76 75
Akcje Anglobanku na 120 zlr.	116 50	116 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	309 25	309 50
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	148 20	148 30
Akcje kolei państwowej	336 10	336 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 00	158 —
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	110 40	110 40
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	90 00	90 05
Rosyjski rubel papierowy	118 50	118 75
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 25	98 50
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	309 25	311 50
Unionbauk na 100 złr.	117 30	117 50
Akcje kolei Elbethal	277 25	278 —
Akcje kolei Alfold-iume na 200 złr.	170 50	170 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	171 25	171 25
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 —	123 —
3% losy tureckie na 400 franków	26 75	27 —
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	109 50	109 30
Losy premiowe węgierskie na 100 zlr.	114 25	114 50
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 17 kwietnia 1883. (giełda wieczorna).		
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	312 30	315 10
Renta papier. austr. $4^1/_5$% na 100 złr.	78 35	78 35
Akcje kolei Karola Ludwika	308 50	308 40
Rosyjski rubel papierowy	118 50	118 50
Usposobienie:		
Berlin d. 17. kwietnia 1883. (godz. 5 minut 40 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	202 20	202 50
Akcje austr. kredytowe	535 --	539
Akcje kolei Karola Ludwika	132 40	132 50
Austryjackie banknoty	170 85	170 95

Telegramy zbożowe z dnia 17. kwietnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10—11 złr, żyto kilo — złr, Okowita 31·50—32 złr. — Peszt. Pszenica za 100 kilo 9·73—76— złr., rzepak 13·78— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 189·75—marek, żyto — — m, okowita 53·30 m., olej rzepakowy 66·50— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 56·25— franków, olej rzepakawy 90.— fr., okowita 58·30 fr.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa;

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociag osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany,

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie min. 39 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Teatr hr. Skarbka.

We środę d. 18. kwietnia 1883 roku.

Drugi i ostatni koncert najsławniejszego skrzypka francuskiego Emila Sauret.

Ceny miejsc podwyższone.

Po raz pierwszy:

PAN i PANI

fraszka w jednym akcie z francuskiego A. Dreufusa.

Osoby:

Pan — P. Żelazowski.
Pani — Pni Żelazowska.

Rzecz dzieje się we Francji.

Program koncertu:

1. Koncert — Mendelsohna.
2. Introdukcja i Rondo capriccioso — Saint-Saëns'a.
3. a) Sérénade melancolique — Czajkowskiego.
   b) Scéne espagnole — Sauret'a.

Po raz piąty:

WUJASZEK ALFONSA.

komedja w 1 akcie p. St. Dobrzańskiego. — Osoby:

Alfons Kaczorkowski, urzędnik — P. Kwieciński.
Adela, jego żona — P. Woleńska.
Józef Brzękalski, urzędnik pocztowy z P. — P. Fiszer.
Gustaw Filigranowski, praktykant konceptowy z S. — P. Lubicz.
Klara, żona Józefa — Pna Kowalska.
Symforjan Gradulewicz, były adwokat, obecnie właściciel dóbr—wuj Alfonsa — P. Ruszkowski.
Szynderski, szlachcic z Sanockiego — P. Zamojski.
Szynderska, jego żona — Pni German.
Tertuljan Miller, profesor z Jasielskiego — P. Wojdałowicz.
Tonio Narwański — P. Walewski.
Kasia, służąca Alfonsa — P. Wisłobodzka.
Mamka, z dzieckiem Józefa — Pna Czerska
Posługacz Iszy — P. Lenard.
Posługacz IIgi — P. Mazowiecki.

Rzecz dzieje się we Lwowie.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

ODEZWA.

P. Piotr Wajda, mieszczanin lwowski, będąc z powodu swej działalności w roku 1863 przedmiotem zniesławiających posądzeń, poddał się był w roku 1880 sądowi obywatelskiemu, który po dokładnem zbadaniu wszystkich wówczas krążących zarzutów, uznał go zupełnie niewinnym.

Gdy ubliżające jego czci pogłoski mimo to znajdowały rozpowszechniaczy, przeto jednego z nich pociągnął on do odpowiedzialności przed kratki sądowe, w nadziei, że obżałowany wystąpi z dowodami i nastręczy mu sposobność do stanowczego wykazania bezzasadności rozsiewanych oszczerstw. Obżałowany usunął się jednak od dostarczenia dowodów prawdy.

P. Piotr Wajda czując, że na tej drodze nie da sobie rady z nieuchwytnemi po największej części, a krzywdzącemi imię jego i rodziny gadkami, zaraz nazajutrz po tym procesie, dnia 1 marca b. r., prosił tych samych obywateli, aby przybrawszy sobie dowolną liczbę ludzi, według własnego uznania, uzupełnili dochodzenia zbadaniem całego jego dorobku i stanu majątkowego i wydali orzeczenie, któreby mogło raz wykazać istotną prawdę.

Ze względu właśnie na konieczność docieczenia prawdy, w sprawie obchodzącej ściśle służbę narodową, liczne grono obywateli podjęło się tej czynności, a nadto uznało potrzebę dodatkowego zbadania wszystkich posądzeń, które nurtując pokryjomu, mogą im nie być wiadome i później dopiero przybrać rozmiary, z któremi człowiekowi liczyć się wypadnie.

Wydelegowani przez wzmiankowane grono obywatelskie do zebrania tych zarzutów, wzywamy wszystkich, którzyby mieli jakie zarzuty, lub wiedzieli o zarzutach uczynionych p. Piotrowi Wajdzie, z tytułu jego postępowania w r. 1863 i 1864, aby raczyli osobiście lub piśmiennie, ile możności ze wszystkiemi możebnemi szczegółami, w przeciągu 14 dni, licząc od daty ogłoszenia, donieść o nich któremukolwiek z podpisanych.

We Lwowie 16 kwietnia 1883.

Grzegorz dr. Ziembicki, ul. Wałowa l. 15
Żaak Wincenty, ulica Piekarska l. 12.
Dobrzański Jan, plac Halicki w redakcji „Gaz. Narod."
Rewakowicz Henryk, Halicka nr. 46 w redakcji „Dzien. polsk."

KAZIMIERZ LEWICKI

GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICJI

PORCELANY, SZKŁA i TOWARÓW MIĘSZANYCH

WE LWOWIE

ulica Trybunalska l. 6

założony w roku 1845.

poleca: 146c

Lampki z mosiężnemi łańcuszkami i haczykiem przed św. obrazy.

1 sztuka od 1 zł., 150 ct. 2 zł., 4 zł., 5 zł.

oraz do tychże LAMPEK **gnotki woskowe**, 1 pudełeczko 20 ct. zwykłe gnotki 1 pudełeczko 6 centów.

Na sezon letni

WIELKI WYBÓR

Najnowszych parasolek

poleca handel

SCHILLING & STELZER 1

we LWOWIE, ulica HALICKA Nr. 16.

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe

odszczególnione za swe cenne przetwory lecznicze do picia i kąpieli Dyplomem pochwalnym 1881, medalem zasługi na wystawie w Przemyślu i Tryeście 1882.

Woda gorzka naturalna ze zdroju „Bonifacego" pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi jako najbardziej esencjonalna, co do ilości składników stałych, przewyższająca obecnie tyle rozpowszechnione wody gorzkie Węgierskie i Czeskie, w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia, i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia. Fl. $^3/_4$ lit. 20 ct.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana na sposób soli Karlsbadzkiej flakon 125 gram. 70 ct.

Ług bromo solankowy ze zdroju „Magdaleny" takiej samej dobroci jak kreucnachski i halski. Flaszka 1. lit. 1 kilo 750 gr. 60 ct.

Ług morszyński solankowo-borowinowy po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, posiada wiele kwasu mrówkowego i żelaza. Flaszka lit. 1 kilo 750 gram. 90 ct.

Borowina czyszczona do kąpieli 50 kilo a 85 ct.

Na składzie w Paryżu apt. p. M. L. Dobrowolskiego 57., Faub. St. Martin. Wiedniu u p. dr. Walls, ck. liweranta nadwornego wód mineralnych (zum blauen Igel l. 5). We Lwowie apt. p. K. Mikolascha, J. Beisera, Z. Ruckera, C. Krzyżanowskiego, J. Piepesa, A. Sklepińskiego, handel p. O. Goldbauma, pana K. Klimowicza, w Krakowie w handlu p. J. Wentzla, apt. p. Konst. Wiśniewskiego, J. Trauczyńskiego. Biała apt. p. Józefa Kolassa. Sączu apt. p. R. Jakubowskiego. Krynica apt. p. H. Uitribit. Tarnów w handlu p. N. Trauma. Grybów w handlu p. A. Muszyńskiego. Nowytarg w haudlu p. Laura. Rzeszów w handlu p. Schaiter i spół. Sędziszów apt. p. Mizerskiego. Przemyśl apt. pana Aleksandra Mańkowskiego. Radymno apt. M. Swiechowskiego. Rymanów apt. p. O. Wojtynkiewicza. Dobromilu apt. p. Grotowskiego. Sambor apt. p. Aleksiewicza. Stryj apt. pp. Gärtnera i Wysoczańskiego. Bolechów apt. p. C. Schindlera. Stanisławów apt. p. J. Macura. Kołomyja apt. p. Sidorowicza. Śniatyn apt. p. T. Niemczewskiego. Podhajce apt. p. Karzykiewicza. Borszczów apt. p. Niemczewskiego. Tarnopol apt. p. Kahane. Brody apt. p. M. Redera. Busk apt. p. Zahrodnika. Czerniowcach apt. p. Altha. Wyżnica nad Czeremoszem apt. pana D. Chalbazany. Suczawa apt. p. Liszka. Jassy apt. pp. A. Linda, A. Racowita, R. Peteleca, L. Zbyszewskiego. Roman apt. p. M. Fränkla. Bakau w handlu p. J. Jurist. Botuschan w handlu p. M. Spillera. 27

Bazar Markiewicza

plac Marjacki l. 10 we Lwowie

oprócz różnych wyrobów krajowych

otrzymał świeżo na wiosnę i lato w wielkim wyborze materje wełniane, jedwabne, adamaszki, atłasy, bareże, gazy, grenadiny, perkale, satiny, zefiry, muślinki, oraz szale i chustki dla dam.

☛ Przyjmuje zamówienia na na gotowe suknie damskie. — **Ceny stałe.**

30 Okazy wysyła na żądanie franco.

☛ Ajencja farbiarni W. Spindlera w Berlinie.

Marcin Müller

we Lwowie, ulica Halicka l. 14.

Magazyn nowości.

Rękawiczki pragskie i francuskie od 1 do 12 guzików.
Krawatki damskie i męzkie.
Kołnierzyki i mankiety damskie i męzkie w najnowszych fasonach.
Skarpetki i pończochy damskie i dziecinne.
Kryzy wstążki i aksamitki.
Szczotki grzebienie i lusterka toaletowe.
Wachlarze z drzewa, kości słoniowej i szyldkretu.
Sznurówki francuskie.
Parfumerja angielska, francuska i wiedeńska.
Woda kolońska najlepsze marki.
Główny skład **papierków cygaretowych.**
Wszelkie przybory do szycia, haftu itp.
Parasole jedwabne i wełniane.
Parasolki najnowszych fasonów.

Główny skład

KAPELUSZY MĘSKICH

najnowszych fasonów

na sezon 1883.

Cylindry najnowszego fasonu 5·50 — 8.
Kapelusze składane (Chapeau Claque) tybetowe i atłasowe 5·50, 6 do 10 zł.
Kapelusze filcowe czarne i kolorowe; materjalne szyte i słomkowe 2—5. Kapelusze dla dzieci w różnych fasonach. Kapelusze do polowaniu od 1·50—3·50.
Parasole jedwabne i wełniane.
Płaszcze angielskie nieprzemakalne, od deszczu 12 — 20.
Kalosze rosyjskie i wiedeńskie.
Kufry i torby podróżne. 144

Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą z wszelką dokładnością.



Piece porcelanowe

C. Hardtmuth

we Lwowie 128

obok Admin. „Kurjera Lwowskiego".

Prawdziwy leczniczy

CHLEB GRAHAMA

z mąki razowej z własnego młyna dostać można jedynie w mleczarni 123

MARJI KOMUNICKIEJ

Ulica Sykstuska l. 3. we Lwowie.

Niniejszem polecam moją od 20 lat istniejącą

Farbiarnię

pod firmą

W. MIEDING

przy ul. Jagielońskiej l. 20

WE LWOWIE.

Wszelkie z prowincji nadesłane zlecenia uskuteczniam w najkrótszym czasie. 46

Zaszczycona w r. 1877 na lwowskiej wystawie krajowej dyplomem honorowym i srebrnym medalem — od roku 1854 istniejąca

SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH

90 we Lwowie, plac Bernardyński l. 15, poleca swój

SKŁAD MEBLI

obficie zaopatrzony w wielki wybór mebli, w garniturach do salonu z drzewa dębowego, czarnego i orzechowego, kompletne urządzenie pokoi jadalnych i sypialnych oraz Lustra w ramach orzechowych, czarnych, dębowych i złoconych.

Utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne.

Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, przyjmuje **po cenach najprzystępniejszych**, ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie.

Ajenci asekuracyjni.

Zdolni ajenci, którzyby chcieli podróżować na diety dla dobrze renomowanego i w znaczne fundusze uposażonego Towarzystwa asekuracyjnego, w działach ubezpieczeń od ognia i gradu, oraz na życie ludzkie w różnych kombinacjach, znajdą zatrudnienie. Biegłość także w języku ruskim jest pożądaną.

Oferty pod szyffrą: **A. K.** Poste restante Lwów. Główny dworzec. 88

Towarz. galic. kasy zaliczkowej

we Lwowie, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowując takowe po 6% rocznie

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od **100** do **500** złr. za **30**-dniowem wypowiedzeniem
„ **500** „ **1000** „ za **60**-dniowem „
„ **1000** i resztę kap. za **90**-dniowem „

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

147 DYREKCJA.

Brylantowy połyskujący krochmal

uznany za najlepszy i celowi rzeczywiście odpowiedni środek, aby bieliźnie najpiękniejszy **biały połysk, elastyczną sztywność i przyjemne noszenie** nadać, a który wyrugnje wszelkie inne szarlatańsko wychwalane z Niemiec, Anglji i Austr i sprowadzane.

Tylko gospodynie i specjalnie praniem się trudniące osoby mogą to kompetentnie osądzić i moje dowodzenie potwierdzić.

Cena paczki na 4 pakieciki podzielonej, tylko **14** ct., przy większem zamówieniu niższa. Kupcy otrzymają rabat.

Skład dla Czerniowiec u p. Antoniego Ohrensteina.

Dla wygody mam także na sprzedaż na składzie pojedyńcze pakieciki mą pieczęcią opatrzone, po cenie 5 ct. za pakiecik.

98 *O. T. WINKLER*

we *Lwowie.*

NB. Konsument, nabywający za 4 ct. krochmalu ryżowego, osiąga ten sam rezultat, jak gdy kupuje zagranicą w papierze połyskującym krochmal za 14 lub 12 ct.

Wódki i Rozolisy

wyrobu ces. król. uprzyw. Rafinerji Spirytusu, Fabryki Rumu, Likierow i Octu

JULIUSZA MIKOLASCHA

WE LWOWIE

a mianowicie: *„Narodówka“, „Dziennik“, „Szczutek“, „Djabeł“*

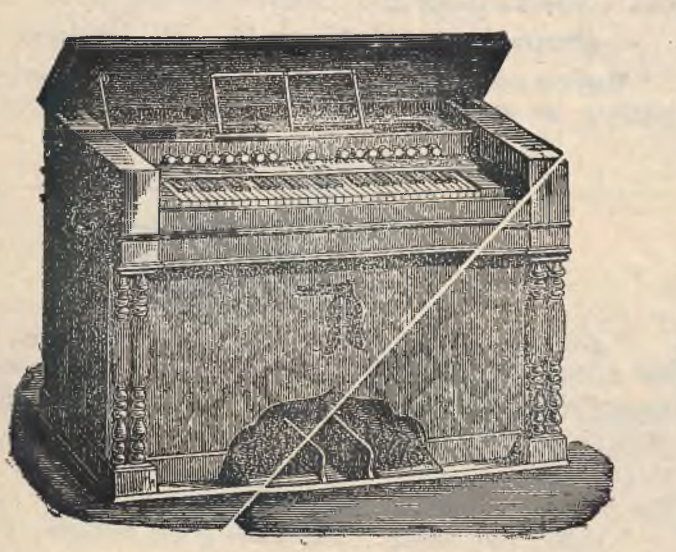
pomimo ochronnej marki, zostają naśladowane przez fabryki krajowe i zagraniczne; wyż wymienione wódki jedynie są prawdziwe, jeżeli flaszki zaopatrzone są znakiem „J. MIKOLASCH“. Na etykietach powinna być wypisana cała firma: Ces. król. uprz. Rafinerja Spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu Juliusza Mikolascha we Lwowie“.

Na korkach jest wypalony znak **„J. Mikolasch“ „we Lwowie“**

Powyżej wymienione wódki, które nie mają tych znamion, są liche i imitacje. 111

Fortepiany, Pianina i Harmonie

dobre i trwałe w składzie



Jana Śliwińskiego

we Lwowie ul. Chorążczyzny l. 9. 125

!DLA DZIECI!

Bajeczki J. I. Kraszewskiego

z rysunkami **Andriollego.**

Jedyne powiastki dla dzieci tego autora, opatrzone wstępem z 6ciu oryginalnemi rysunkami

E. M. Andriollego,

Wydanie ozdobne w czerwonej płóciennej oprawie.

Cena zł. 1·80 ct.

Do nabycia w księgarni **F. H. RICHTERA** (W. Altenberga) **we Lwowie.**

Węże

gumowe, z wkładami, sprężynami i parciane. Płyty do podkładów maszynowych we wszystkich grubościach. Sznury, wentyle, kule, pakunki arbestowe, pierścienie i szkła angielskie do wodoskazów.

PASY

z najlepszej skóry grzbietowej (Kernleder) od 1″—1½″ do 8′ szer. zawsze na składzie.

Wszelkie

PRZYRZĄDY LECZNICZE

z miękkiego i twardego kauczuku oraz bandaże, pończochy od kurczy, aparata inhalacyjne

poleca po cenach najtańszych

GŁÓWNY SKŁAD fabryczny wszelkich wyrobów gumowych

R. Krimmera

WE LWOWIE.

plac Halicki, hotel Żorża.

42—

Zakopane.

Z początkiem maja rozpoczyna się wiosenny okres leczniczy hydro-helio-elektroterapii w połączeniu z gimnastyką leczniczą w tej stacji klimatycznej tatrzańskiej.

Zwraca się uwagę interesowanych, że kuracje wiosenne są i tańsze i prędsze wydają wyniki.

Dr Wenanty Piasecki

właściciel i kierownik zakładu przyrodo-leczniczego na Klemensówce w Zakopanem. 115

Zakład Wodoleczniczy

Fran. Medweja

W ZAWAŁOWIE.

poleca korzystne **wiosenne kuracje** i będzie od 1-go maja urządzony na lato. 48

Z dniem 15 Kwietnia otwartym zostanie

OGRÓDEK FROEBLOWSKI

DZIECIĘCY

przy ulicy Kopernika l. 28, I piętro,

gdzie dawniej był podobny Zakład pana Pietraszewskiego i pani Łukaszewicz. 109

Wpisy odbywają się od g. 11 do 12.

Jest do nabycia w księgarniach dzieło pod tyt.:

Najlepsza Metoda

na sposób **Ollendorffa** i w części **Toussaint - Langenscheidta**, do nauki języka **angielskiego** w 24 lekcjach bez nauczyciela, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu, wydana przez **Pl. Rausnera.**

Cena złr. 1·15 z przesyłką złr. 1·30.

Jest także do nabycia ***Najlepsza Metoda*** do nauki ***języka niemieckiego*** w 3 miesiącach, bez nauczyciela przez Pl. Reussnera.

Cena kursu niższego 90 centów (z przesyłką 95 ct.

Skład główny w księgarni pp. F. H. Richtera (H. Altenberga) we Lwowie — i Gebethnera i Spółki w Krakowie. 52

Mowa kwiatów

Zabawa towarzyska dla dorosłych

Cena 60 ct. pocztą 65 ct.

Księgarnia F. H. Richtera

we Lwowie.

Medal rządowy i Dyplom honorowy w Przemyślu 1882.

Medal zasługi we Lwowie 1877.



Zakład rusznikarski

istniejący z uznaniem od r. 1840

T. WIŚNIOWIECKIEGO

teraz

A. W. Molnar

we Lwowie, hotel Żorza — poleca

zapas broni własnego wyrobu wszelkich systemów, tudzież fabrykantów zagranicznych jakoteż najsławniejszych firm: Augusto Francotte i Alb. Simonis w Belgji. Patrony wszelkich systemów próżne i napełnione. — Wszelkie reperacje, przerabiania na system nowy, zamiany broni starej na nową uskuteczniam jak najspieszniej i najdokładniej.

Para pistoletów tarczowych, premiowanych medalem państwowym w etui z przyborami, jest do sprzedania.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 3. — poleca w wielkim wyborze świeże transporta

Towarów bławatnych

Materyj jedwabnych, aksamitów, oraz wielki wybór najnowszych perkalików, satynu, fularów, batyście ików, zefirów, oxfortów i t. p. na suknie damskie. 20

NAKŁADEM KSIĘGARNI

F. H. Richtera

we LWOWIE, wyszedł

DOBRY TON

PRZEWODNIK TOWARZYSKI I SALONOWY

według dzieła pani ALQ napisała

Helena z hr. Russockich Wilczyńska.

TREŚĆ: O uprzejmości. — O zachowaniu się w kościele. — O grzeczności i dobrym tonie w kole rodzinnem. — O dobrym tonie w stosunkach z przełożonymi, również o grzeczności w stosunkach z podwładnymi. — O dobrym tonie na wsi. — O dobrym tonie w podróży. — O polowaniu. — O korespondencyi. — O dobrym tonie przy jedzeniu. — O grzeczności w salonie i na balu. — Jeszcze słów kilka o wizytach, również o posyłaniu kart żyzeń i t. d. O dobrym tonie przy urodzinach, podczas obrzędu chrztu i pierwszej komunii. — O zwyczajach przed ślubem i po ślubie. — O żałobie. — O dobrym tonie kosmopolitycznym. — O prawdziwej elegancyi w toalecie. — O paleniu cygar. — O dobrym tonie w umeblowaniu. — Kwiaty i kobiety. — Uwagi ogólne.

Cena **2** zł. w. a. — w prawdziwie eleganckiej oprawie **3** zł.

Właśnie opuściło prasę trzecie wydanie

prof. Dr Aug. Rohlinga

Zasady Talmudyzmu

do serdecznej rozwagi Żydom i Chrześcianom wszelkiego stanu, z dodatkiem memorjału Stanisława Staszica w r. 1818

Cena 50 ct. pocztą 55 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka, l. 3, od 8 do 12 godziny rano.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Korzystny interes dla restauratora, bliższe szczegóły w Administracji „Kurjera". 142

Telefony. Szanowna p. t. publiczność raczy korzystać z „bezpłatnych" doświadczeń w „próbnych" stacjach, bo te niebawem zostaną zniesione. Zamówienia abonentowe przyjmuje Centralne bióro telefonów w gmachu teatralnym. 130

Nauka haftów i wszelkich robót ręcznych udziela się przy ulicy Majera l. 7. Przyjmuje się zamówienia do wykończenia lub zaczęcia roboty. 127

Bieliznę meską i damską przyjmuje się do starannego szycia za umiarkowanem wynagrodzeniem. Adres: Na Rurach Nr. 10 w drugim dziedzińcu, na dole. 122

Dykcjonarz łaciński jedynastu języków, wydany wydany w XVI wieku przez Ambrożego Kalepina, jest do nabycia za przystępną cenę. Bliższa wiadomość ul. Ormiańska l. 19 trzecie piętro. 103

Para Pistoletów M. Wiśniowieckiego, w ozdobnej szkatule z przyborami do sprzedania. Bliższa wiadomość w adm. „Kur. Lwowsk."

Rzeźby i ornamenta z drzewa, Ołtarze, Ikonostasy i wszelkie udekorowania architektoniczne do kościołów i salonów, uskuteczina w różnych stylach Tadeusz Sokulski Lwów, ul. Mickiewicza l. 6. 55a

Paszporty do wizowania przyjmuje biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5.

Posady i zatrudnienia.

Dwóch uczni potrzeba do księgarni K. Łukaszewicza we Lwowie, ul. Halicka l. 50. 145a

Panienka dobrze wychowana znajdzie zajęcie. (Jezyk niemiecki potrzebny). Wiadomość w księgarni K. Łukaszewicza we Lwowie, ul. Halicka l. 50. 145b

Ekonom kawaler, obeznany z postępowem gospodarstwem znajdzie korzystne umieszczenie od 1. lipca. Zgłoszenia z podaniem bliższych szczegółów przesłać należy pod adresem K. Zieleniewski poczta Krosno. 149

Guwernantka, posiadająca języki (polski, niemiecki i francuski) i muzykę, znajdzie umieszczenie w izreal. domu obywatelskim. Pensja 400—500 złr. W domu dwie panienki: dorosłe i dwie 5-letnie. Listy adresować należy M. K. w Liczkowcach o p. Horodnica. 148

Pisarza kancelaryjnego poszukuje Biuro wywiadowcze J. Polińskiego ul. Karola Ludwika l. 5. 76

Pasiecznik obznajomiony z robotą ciesielską, stolarską lub kołodziejską, niemniej też pasiecznik obznajomiony z ogrodnictwem, otrzyma bezzwłocznie korzystne miejsce. — Adres: M. K. w administracji „Kurjera Lwowsk." 113a

Pisarz dzienny, z wyrobionem pismem, maturzysta, poszukuje zajęcia za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kurjera Lwowsk." 70

Księgarnia F. H. Richtera (H. Altenberga) we Lwowie poszukuje zdolnego kolportera.

Chłopców do rozn[illegible] gazet (Kurjera) z kaucją 1 złr. przyjmuje administr. „Kurj. Lwow.".

Nauczycielki Polki z wyższem wykształceniem posiadające języki i muzykę, znajdą umieszczenie na prowincji. Bliższa wiadomość w Biurze p. Krzyżanowskiej, ulica Akademicka l. 16. 56

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Ekonom lat 32 wolny, praktyk i teoretyk może się wykazać chlubnemi świadectwami Wn. chlebodawców, ostatnie lata 4 był na Podolu rosyjskiem, poszukuje posady od 1. maja br. Zgłoszenia łaskawe pod adresem A. B. Werenczanka, Bukowina, poste restante. 133a

Praktykant, który 2 lata praktyktyki odbył, 21 rok liczy po niemiecku i czesku mówi, ukończył szkołę agronomiczną, poszukuje posady ekonoma lub pisarza na mały folwark z niewielkim wynadgrodzeniem.— Adres **K, L.** poste restante Wereczanka, Bukowina. 133b

Oficjalista gospodarczy, obecnie jako zawiadowca na jednym z folwarków w dobrach Radłów poszukuje posady od 1. lipca 1883 r. Adres **S. B.** Łętowice poczta Bogumiłowice. 126

Pomocnik handlowy, młody, w kilku gałęziach handlowych wykształcony, poszukuje posady od 1go czerwca. — Listy pod literą K. N. „Kurjer Lwowski". 114

Nauczycielka francuzka, mająca wolne 2 godziny przed południem pragnie udzielać lekcje. Wiadomość: ulica Jagiellońska l. 7, II piętro. 89

Pedagog w 29. roku życia, wykształcony, b. nauczyciel gimnazjalny, ukończony słuchacz politechniki i filozofii, biegły w rysunkach i sztuce. Włada także językiem niemieckim, może udzielać początków francuzkiego, przygotowywać tak uczniów początkowych, jak z gimnazjum i ze szk. realn. do matury, szuka lekcyj na wsi lub w mieście, w kraju lub zagranicą, albo do towarzystwa w podróży lub inne jakie odpowiednie zajęcie. — Adres w redakcji „Kur. Lwow." 69

Kupno i sprzedaż.

Zniżone ceny! nadzwyczaj tanie! **Masło** świeże, wyborne, niesolone rozsyłam franco w szkatułkach za nadesłaniem gotówki 5 klgr. 4·70, 2 i pół klgr. 2·66, zaś najlepsze masło deserowe 5 klgr. 5 zł., $2^1/_2$ klgr. 2.85. K. Fuczek Nowesioło pod Stryjem. 150

Realność składająca się z pól ornych i łąk w przestrzeni razem około 50 morgów, z domem mieskalnym o 4 pokojach i kuchnią, i budynkami ekonomicznemi w dobrym stanie, położona w zdrowej i przyjemnej okolicy nad Dniestrem, przy samym gościńcu rządowym $1^1/_4$ mili od stacyj kolejowych Bukaczowce-Bursztyn, jest za umiarkowaną cenę, zaraz z zasiewami lub po zbiorze takowych do sprzedania; bliższa wiadomość pod lit. L. S. Lwów na Łyczakowie l. 22. lub pod lit. J. R. poste restante Wojniłów. 137

Kupię stary, dobrze utrzymany i i jeszcze pożyteczny 4 konny **kierat.** Oferta pod literami W. G. „Kurjer Lwowski". 139

Dubeltówka nowa Lefaucheaux odtylcówka, kaliber 16. Z powodu konieczności jest do nabycia za połowę ceny. Adres; Chorążczyzna nr. 6 na dole nr. 1. od godz. 9 do 11. 132

Realność we Lwowie, przy ulicy Św. Piotra Nr. 9 jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. 118

Majątku ziemskiego, średniej wielkości, niezbyt oddalonego od kolei, poszukuje się do nabycia. Opis prosi się przesłać pod adresem: Miączyńska — Lwów, ulica Ormiańska l. 31 93

Domek murowany do sprzedania lub zamiany. Ul. Źródlana l. 15, w ogrodzie, z podwórkiem, studnią i potrzebami gospodarczemi, trzy czwarte morga ogrodu jarzynowego. do 40 sążni frontu, może być razem lub na parcele pod budowę zaraz sprzedany.—Wiadomość ul. Mickiewicza Nr. 6 we Lwowie. 55b

Meble, naczynia kuchenne i t p. do sprzedania ulica Czarneckiego nr. 28. II. piętro 158

Mieszkania i sklepy.

Do najęcia 2 pokoje kawalerskie ulica Ossolińskich nr. 5. II. piętro. Cena 18 zł. 154

3 pokoje frontowe na 2. piątrze z kuchnią, piwnicą i strychem zaraz do najęcia przy ulicy Łyczakowskiej nr. 18· 152

W nowej realności przy ulicy Kleina, powyżej Willi p. Kamieniobrodzkiego, a) całe I. piętro, składające się z 4 obszernych pokoi, przedpokoju, garderoby, kuchni, balkonu etc.; b) 2 pokoje kawalerskie, pojedynczo, od 1. maja b. r. do wynajęcia. 151

4 pokoje, przedpokój, kuchnia z przynaleźnościami od 1. maja do wynajęcia, ulica Czarneckiego nr. 28. II. piętro. 159.

Przy ulicy Zygmuntowskiej nr. 10. jest na II. piątrze zaraz do wynajęcia, 4 pokoje z niżą, kuchnią, spiżarnią i przynależnościami, również 6. pokoi z kuchnią i spiżarnią. Można też i całe II. piętro wynająć. 157

Dwa pokoje i kuchnia do najęcia od 1. maja przy ulicy Kurkowej l. 25. Wiadomość u dozorcy. 156

Dwa parterowe pokoje, elegancko umeblowane zaraz do wynajęcia, ulica Sykstuska 46, można mieć i wikt domowy. 141a

Ogród, piwnica i pokoik z kuchenką do wynajęcia. 141b

Do wynajęcia 3 pokoje, nyża, kuchnia, osobny strych i piwnica, 30 zł. miesięcznie zaraz i 3 pokoje, kuchnia, osobny strych i piwnica 28 zł. miesięcznie, od 1. maja 1883 przy ulicy Rzeźbiarskiej nr. 1. A. na Łyczakowie. Bliższ. wiadomość u dozorcy domu. 129

Dwa pokoje z kuchnią wraz z przynależytościami. Jeden pokój duży frontowy z meblami, jeden pokój z przedpokojem; dwa pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Łyczakowska l. 13. 134

Pomieszkanie do najęcia od 1. maja 1883, składające się z 3 pokoi, kuchni, na przedmieściu Łyczakowskiem, ulica Pijarów nr. 3. 136

Do wynajęcia. W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 120

W teatrze hr. Skarbka na trzeciem piętrze pod Nr. 72—73 jest zaraz do wynajęcia duży frontowy pokój z przedpokojem. Bliższa wiadomość tamże, (wejście z placu Gołuchowskich). 121

Pomieszkanie dla kawalerów. — W gmachu gal. kasy oszczędności przy ulicy Majerowskiej l. 2 na dole w prawo, jest umeblowany pokój frontowy z przedpokojem zaraz do najęcia. — Bliższa wiadomość u odźwiernego. 112

Mieszkania do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 1 maja). — II. piątro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz) — W tej samej realności front do ogrodu pojezuickiego: Parter: 3 pokoje, nyża, przedpokój, strych i piwnica. (od 1 maja). — Stajnia na 3 konie (zaraz). — Dla użytku lokatorów pralnia i magiel.— Studnia w dziedzińcu. 108

6 pokoi wraz z przynaleźnościami pod l. 22 ul. Zielona są zaraz do najęcia. 102

Pokój frontowy z przedpokojem zaraz do najęcia. — Ulica Mickiewicza l. 4, II piątro. 99

Przy ulicy Kościuszki l. 14 jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

Pokój sklepiony w Rynku pod l. 26, jest w oficynach w parterze, gdzie był skład drelichów, zaraz do najęcia. 101

Zaraz do najęcia. Dwa pokoje bez kuchni. W willi ul. Kurnicka Nr. 14. — Cena 10 złr. mies. 91

Pomieszkania do najęcia od 1-go Maja na ul. Krasickich l. 10 i 14. Na 2-giem piętrze pomieszkania o 4-ch pokojach z przynależytościami. Na 1. piętrze 3 pokoje z przynależytościami. Na parterze 1 pokój z kuchenką zaraz do wzięcia. Bliższa wiadomość u właściciela na 1-szem piętrze. 81

Piękny pokój frontowy w zdrowej i przyjemnej okolicy, z meblami lub bez, jest zaraz do wynajęcia. Ulica Jabłonowskiech Nr. 7 (przed koszarami obrony krajowej) Z meblami 12 zł., bez mebli 10 zł., 82

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Koralnickiej są pomieszkania o 4-rech i 6-ciu pokojach z przynaleźnościami od 1-go Maja do najęcia. 80

Pokój z nyżą bez kuchni za 8 zł. zaraz do najęcia. ulica Teatralna Nr. 5 III. piętro. 71

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2, 3 i 4 pokoje lub razem 7 z balkonem i przynaleźnościami. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. Także 1 pokój frontowy kawalerski. 62

Natychmiast do najęcia 2 dogodne pomieszkania, jedno z 5 pokoi 1 kuchni. drugie z 4 pokoi i kuchni. Bliższa wiadomość w handlu W. Alfreda Dzikowskiego.

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kuryera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, za jednorazową opłatą 50 cent. przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Do egzaminu na oficera w rezerwie lub obronie krajowej, przygotowuje na termin tegoroczny pod przystępnemi warunkami, oficer w rezerwie, który ukończył akademję wojskową i służył dłuższy czas czynnie w c k. armji.

Bliższa wiadomość w mieszkaniu Sykstuska 62, dół na prawo drzwi 4. 153

Ksiądz emigrant

przybyły z Francji, posiadający język francuski, lat 45, obznajomiony z większem gospodarstwem w Królestwie, opatrzony w chlubne świadectwa konsystorza paryskiego, znany przytem obecnie we Lwowie, gdzie od sześciu miesięcy odprawia mszę św. w kościele archikatedralnym, opatrzony w jurysdykcję kościelną, życzy się umieścić jako kooperator prywatny, lub też jako kapelan. podejmując się nauki i kierownictwa dzieci, albo prowadzenia ksiąg w gospodarstwie i nadzór nad temże. Uprasza łaskawie o zgłoszenie się do Administracji „Kurjera Lwowskiego". 131

B. B. B.

List na poczcie czeka cię od wczoraj. Helenka była u mnie i żądała adresu do Twojej matki; boję się by nie było nowej awantury. Więc ostrożnie! Twoja

Kasandra.

E. W...ski Przemyśl.

Wracaj jak najprędzej do domu, ojciec wszystko Ci przebaczy. F... kroków nie będzie robić. Twoja

Emilia.

L... Z.

Oczekuję jutro u siebie.

M.

Trzy kuzynki.

Blondynka mająca posagu 20 tysięcy, lat 24. Brunetka posagu 15 tysięcy, lat 17; Szatynka posagu 16 tysięcy lat 16, poszukują mężów. Pierwszeństwo mają adwokaci, adjunkci, ukończeni prawnicy i technicy. Panowie mają być przystojni, umiejący spiewać, albo grać na fortepianie, lub innych instrumentach. Ponieważ jesteśmy sierotami, więc zmuszają nas do tego kroku stosunki familijne. Prosimy o przesłanie fotografij i podanie lat, w liście rekomendowanym pod adresom M. A. J. Administracja „Kur. Lwow." Dyskrecja pod słowem honoru. 155

Kawaler. lat 32, przyjemnej powierzchowności, mający stałą posadę 900 złr. rocznie, pragnie się ożenić i w tym celu uprasza panny albo wdowy w wieku do lat 28, z majątkiem co najmniej trzech tysięcy — o nadesłanie adresu i fotografij w liście rekomandowanym pod adresem A. B. Administracja„ Kur. Lwow." — Dyskrecja pod słowem houoru. 106

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.